

Spotkanie LSG z władzami GUGiK

Do PODGiK przychodzimy z opuszczonymi głowami

Przybywa członków porozumienia LSG

Do 19 wzrosła liczba sygnatariuszy porozumienia o współpracy, które 15 stycznia br. w Napoleonowie (pow. radomszczański) zawiązało 12 lokalnych stowarzyszeń geodezyjnych. 28 października (tuż przed spotkaniem w GUGiK-u) 7 nowych stowarzyszeń formalnie zadeklarowało chęć wspólnego działania i podpisało aneks do wcześniejszej umowy. Porozumienie do tej pory podpisały (7 ostatnich organizacji to nowi sygnatariusze):

- Stowarzyszenie Firm Geodezyjnych Ziemi Andrychowskiej,
- Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Piotrkowskiej,
- Stowarzyszenie Geodetów Gnieźnieńskich,
- Stowarzyszenie Geodetów Tomaszowskich (z siedzibą w Tomaszowie Mazowieckim),
- Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Bełchatowskiej,
- Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Radomszczańskiej,
- Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Włoszczowskiej,
- Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Kujawskiej,
- Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Olkuskiej,
- Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Opoczyńskiej
- Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Chełmskiej,
- Stowarzyszenie Geodetów Ziemi Wągrowieckiej,
- Pomorskie Stowarzyszenie Geodezyjne,
- Stowarzyszenie Geodetów Powiatu Wołomińskiego,
- Stowarzyszenie Geodeci Ziemi Biłgorajskiej,
- Zamojskie Stowarzyszenie Geodetów,
- Tomaszowskie Stowarzyszenie Geodetów (z siedzibą w Tomaszowie Lubelskim),
- Staszowskie Stowarzyszenie Geodetów,
- Stowarzyszenie Biegłych Sądowych w Zakresie Geodezji.

Celem porozumienia jest m.in. współpraca w zakresie: ochrony interesów zawodowych członków wobec organów władzy administracji państwowej, organów samorządu terytorialnego oraz innych instytucji, a także kształtowania zasad dobrego obyczaju i uczciwej konkurencji w działalności gospodarczej.

Członkowie lokalnych stowarzyszeń geodezyjnych (LSG) spotkali się 28 października z kierownictwem GUGiK. Choć argumenty geodetów z terenu zdawały się trafiać do przedstawicieli urzędu, to na szybkie zmiany nie ma co liczyć.

Damian Czekaj

W siedzibie GUGiK-u stawili się przedstawiciele blisko 20 stowarzyszeń: większości z 18 lokalnych organizacji, które szerzej przedstawiliśmy w raporcie „Praca u podstaw” (GEODETA 8/2016), a także Staszowskiego Stowarzyszenia Geodezyjnego (powstałego w październiku br.) oraz Stowarzyszenia Biegłych Sądowych w Zakresie Geodezji (wywiad z szefami tego stowarzyszenia opublikowaliśmy w GEODECIE 9/2014). Główny Urząd Geodezji i Kartografii reprezentowały m.in. p.o. GGK Aleksandra Jabłonowska (pełniąca również funkcję dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego) oraz p.o. zastępcy GGK Grażyna Kierznowska (dyrektor Departamentu Nadzoru, Kontroli i Organizacji Służby Geodezyjnej i Kartograficznej). Szkoda, że wśród obecnych zabrakło pozostałych dyrektorów departamentów GUGiK-u.

● Spotkanie z dawną oczekiwane

Przedstawiciele lokalnych stowarzyszeń zabiegali o spotkanie z głównym geodetą kraju jeszcze przed odwołaniem z tej funkcji Kazimierza Bujakowskiego, co nastąpiło 1 sierpnia br. Podczas zebrania miał zostać omówiony zestaw 63 pytań, które LSG przesłały do GGK (można je znaleźć na stronie <http://lokalnestowarzyszeniageodezyjne.cba.pl>). Poruszono w nich takie kwestie, jak: zniesienie li-

cencji, zniesienie uwierzytelniania, powołanie samorządu zawodowego, likwidacja zgłoszenia pracy geodezyjnej czy konieczność opracowania nowego prawa geodezyjnego. Z powodu zmian kadrowych w GUGiK termin spotkania kilkakrotnie zmieniano.

– Bardzo się cieszę ze wszystkich pytań, z tego wyzwania, które przed nami państwo stawiacie od razu na wstępie naszej pracy w urzędzie – powiedziała na przywitaniu Aleksandra Jabłonowska. Podkreśliła, że złożoność materii powoduje, iż konieczne będą kolejne spotkania, być może również z udziałem WINGiK-ów.

Część zagadnień wyszczególnionych w piśmie LSG miała zostać omówiona już 28 października, przedstawiciele stowarzyszeń i urzędu uznali jednak, że spotkanie lepiej poświęcić na dyskusję i próbę wypracowania wspólnego stanowiska w najistotniejszych kwestiach. Odpowiedzi – w formie elektronicznej – trafiły do uczestników spotkania już po jego zakończeniu.

● Co lokalnych wykonawców boli

– Tylko współpraca i współdziałanie może doprowadzić do normalności w geodezji – mówił Krzysztof Szczepaniak, prezes Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Piotrkowskiej i koordynator spotkań. – Członkowie naszych stowarzyszeń najlepiej wiedzą, co należałoby usprawnić w powiecie, w którym działają, choć zdarzają się takie, które działają wyśmienicie – dodał. – Przyjechaliśmy tu, żebyśmy

wreszcie mogli normalnie pracować w zawodzie. Jesteśmy zniewoleni przez obecne przepisy. Do powiatowych ośrodków dokumentacji przychodzimy z opuszczonymi głowami. Tam najważniejszy jest weryfikator, który uważa, że należy robić tak, jak on każe. Uwolnijcie nas od weryfikacji, chcemy ponosić pełną odpowiedzialność za naszą pracę – apelował do urzędników GUGiK prezes SGZP.

Michał Pellowski, przedstawiciel Pomorskiego Stowarzyszenia Geodezyjnego, zauważył, że zdecydowana większość z 19 lokalnych stowarzyszeń powstała po nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* w 2014 r. Nietrafione zmiany w przepisach stały się katalizatorem do współpracy na poziomie lokalnym. Przedstawiciel PSG przekonywał, że konieczne są zmiany – zarówno doraźne (do wprowadzenia jak najszybciej), jak i fundamentalne (do realizacji w dłuższym czasie). Za doraźne uznał m.in.:

- ograniczenie zakresu kontroli dokumentacji przekazywanej do zasobu;
 - przywrócenie ryczałtu w zakresie opłat za czynności przy obsłudze zgłoszeń prac geodezyjnych oraz likwidacja licencji;
 - ograniczenie dostępu do materiałów zasobu dla interesantów (nie dotyczy to obsługi zgłoszeń prac geodezyjnych);
 - likwidację obowiązku zgłaszania tyczenia obiektów budowlanych;
 - konieczność jednoznacznej interpretacji przepisów.
- Jako fundamentalne wskazał zaś:
- zmianę modelu funkcjonowania SGiK oraz PZGiK;
 - utworzenie wiarygodnego katastru;
 - likwidację mapy zasadniczej;
 - przekazanie odpowiednich warstw baz danych GESUT właściwym gestorom sieci;
 - likwidację zgłoszenia większości prac.

Wojciech Jastrzębski ze Stowarzyszenia Firm Geodezyjnych Ziemi Andrychowskiej zwrócił uwagę, że w *Pgik* ani razu nie występuje pojęcie „geodeta uprawniony”. – Nawet przez własne prawo jesteśmy traktowani marginalnie – mówił. – Geodeta jest traktowany tylko jako przedmiot pozyskiwania danych.

O likwidację weryfikacji apelowała również Wioletta Hryniewicz-Sudnik, przedstawicielka Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Chełmskiej. Zarówno ona, jak i inni wykonawcy przekonywali, że z powodu niezdefiniowania pojęcia „niezależnie” użytego w przepisach weryfikacja potrafi trwać nawet trzy miesiące. Narzekano też na czepialstwo weryfikatorów i konieczność spełniania ich „wizymisję”, choć wielu tych urzędników

nie posiada uprawnień, a nawet nie było nigdy w terenie.

● Chęci niby są

Jednak nie we wszystkich PODGiK-ach sytuacja jest równie nieciekawa. – Kieruję ośrodkiem od półtora roku, podjąłem kilka odważnych decyzji i to działa – mówił Michał Pellowski, członek PSG i jednocześnie kierownik PODGiK-u w Kartuzach. – Wczoraj np. dzwonił do mnie zdziwiony geodeta: „Rano oddałem operat, a po południu poinformowano mnie, że mogę odebrać rachunek i mapy. Czy to nie jest pomyłka? W sąsiednim powiecie na weryfikację muszę czekać aż miesiąc” – opowiadał Michał Pellowski i podkreślał, że efekty wprowadzonych zmian wymagały zaangażowania i wysiłku całego zespołu ODGiK. Uczestnicy spotkania zgodnie uznali, że dobre praktyki trzeba promować. Nawet w obecnym stanie prawnym możliwe jest sprawne działanie ośrodka i utrzymywanie dobrych stosunków na linii geodeta – urzędnik.

Nikt jednak nie przeczył temu, że zmiany w *Pgik* są konieczne. – Wydawało mi się, że natychmiast uda nam się wszystkie trudności usunąć – mówiła Grażyna Kierznowska. – Niestety, tak się nie da. Wiem, że prawo jest złe, rozumiem państwa bólączki. Wszystko to, o czym państwo mówicie, jest prawdą. Są patologie i należy je wyeliminować. GUGiK nie może jednak niczego nakazać starostom, tylko sprawuje nadzór nad WINGiK-ami. Powinniśmy podzielić się na grupy i poważnie zastanowić nad tym, co i jak zmienić. Legislacja przeszła do Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, więc musimy wypracować konkretne propozycje, żebyśmy mieli z czym pójść do ministra – tłumaczyła. Aleksandra Jabłowska podkreślała natomiast, że konieczne jest wzmocnienie prestiżu zawodu geodety i jego promocja. – Powinniśmy też dążyć do powstania samorządu zawodowego – zaznaczyła.

● Mieszane odczucia

Po spotkaniu dało się wyczuć, że dla części przedstawicieli LSG brak konkretnych deklaracji i propozycji działań w najbliższym czasie był rozczarowujący. O komentarz poprosiliśmy przedstawicieli lokalnych organizacji. „Na pewno warto docenić to, że nowe władze GUGiK w ogóle chciały z nami rozmawiać” – napisała Wioletta Hryniewicz-Sudnik. „Być może spotkanie pozwoliło w końcu władzom dostrzec, jakie są problemy »na samym dole«, na linii wykonawca – starostwo powiatowe, których, jak sądzę, nikt z GUGiK dotąd nie znał. Myślę, że oczekiwania wobec spotkania były większe ani-

LSG nie zwalniają tempa

Do końca tego roku przedstawiciele lokalnych stowarzyszeń geodezyjnych wezmą udział jeszcze w dwóch istotnych spotkaniach – poinformował GEODETĘ Krzysztof Szczepanik, prezes Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Piotrkowskiej: ● początek grudnia – spotkanie z kierownictwem GUGiK-u oraz WINGiK-ami, ● połowa grudnia – spotkanie z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Geodetów Polskich.

żeli jego efekty. GUGiK sprawuje kontrolę nad WINGiK-ami, ale nic nie może im zalecić. Na nowelizację *Pgik* też nie mamy co liczyć. Skoro GUGiK »nic nie może«, to na czym dalsza współpraca miałaby polegać? Nie widzę sensu prowadzenia rozmów na tym szczeblu. To spotkanie powinno odbyć się w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa. Nowe władze GUGiK nie zrobią nic nowego, choć mam nadzieję, że się mylę” – podsumowała Wioletta Hryniewicz-Sudnik.

Zdecydowanie lepiej debatę w GUGiK ocenił przedstawiciel Pomorskiego Stowarzyszenia Geodezyjnego: „Pamiętajmy, że było to pierwsze spotkanie GGK z lokalnymi stowarzyszeniami geodezyjnymi i już na samym wstępie pani prezes zapowiedziała, że będą kolejne” – napisał Michał Pellowski. „Biorąc pod uwagę skalę poruszonych problemów trudno było oczekiwać natychmiastowych efektów. Zostaliśmy wysłuchani, spotkaliśmy się ze zrozumieniem i widzimy wolę dalszej współpracy, co napawa nas optymizmem przed kolejnymi rozmowami. Co prawda część kolegów zwracała uwagę na wyczuwalną bezradność przedstawicieli GUGiK wobec zgłaszanych uwag i postulatów, jednak ważna jest świadomość, że GGK będzie wspierać LSG w ich działalności. Jest to niewątpliwie krok naprzód”.

Michał Pellowski zaapelował również do całego środowiska geodezyjnego: „Często w rozmowach »o problemach współczesnej geodezji« żalimy się, że jako grupa zawodowa nie jesteśmy traktowani poważnie. Widzimy, że geodezja słabnie, i wiemy, że zmiany są konieczne. Musimy jednak zdać sobie sprawę, że to od nas zależy, kiedy ten trend się zmieni. Nikt za nas tego nie zrobi. Najwyższy czas zacząć się jednoczyć i szukać porozumienia. Przyjmijmy realnie, że w obszarze zmian przepisów dotyczących geodezji GUGiK będzie jedynie pośredniczył/współuczestniczył w kontaktach naszego środowiska z MiB, które odpowiada za legislację. Inicjatywa jest po naszej stronie. I pisząc »naszej«, mam na myśli również Ciebie, Drogi Czytelniku GEODETY!” – podkreślił przedstawiciel PSG. ■